



Wiceprezes PZH
ma duże doświadczenie
w prowadzeniu aukcji koni ▶

Przed nami intensywny rok

zdjęcie: Wiktoria Róznowska



Z MATEUSZEM CICHONIEM – wiceprezesem PZH i prezesem Śląsko-Opolskiego ZHK, rozmawia Ewa Pogodzińska.

Od kilku miesięcy w zarządzie Polskiego Związku Hodowców Koni sprawuje Pan funkcję pierwszego wiceprezesa. Jakie są Pana wrażenia, co ważnego wydarzyło się w tym okresie?

Po pierwszych miesiącach mam bardzo pozytywne odczucia, jeśli chodzi o kulturę oraz tempo pracy obecnych władz. Uważam, że w porównaniu do poprzedniej kadencji, na pewno jest to skok jakościowy. To zasługa nie tylko samego prezydium, ale też zarządu (*przedstawiceli wszystkich OZHK/WZHK i związków rasowych – przyp. red.*) jako kolektywu. Z moich obserwacji wynika bowiem, że zarząd pracuje w sposób konstruktywny i większość decyzji zapada przy ogólnej akceptacji pomysłów. Nawet tam, gdzie są kontrowersje, też udaje się nam w drodze głosowań podejmować decyzje na bieżąco. Dlatego uważam, że ten zarząd pracuje bardzo dobrze.

Oczywiście, początek kadencji nie był łatwy, bo wiadomo, że tematów, którymi trzeba się było zająć, było sporo. Wśród najważniejszych wymienić należy współpracę z Instytutem Zootechniki. Problemem, którego pojawienia się nikt się nie spodziewał, była kwestia podwyżki VAT-u przy sprzedaży koni. Aktualnie nasza uwaga

jest zwrócona na poselski projekt ustawy o dobrostanie zwierząt, którego zapisy mogą być szkodliwe dla jeźdźstwa. W tej dynamicznie zmieniającej się sytuacji Związek musi zachowywać czujność i być aktywny.

Szybkiemu i skutecznemu działaniu służy, w mojej ocenie, skład osobowy prezydium, który jest zróżnicowany, ale zdolny do efektywnego działania na różnych polach. Prezes Sławomir Piotrowski jest osobą, która dba o bieżącą działalność Związku, ale też bardzo angażuje się w sprawy hodowlane. Ja staram się w najlepszy możliwy sposób reprezentować interesy i realizować postulaty hodowców i właścicieli koni sportowych. Przydaje się też na pewno moje doświadczenie zawodowe, jako adwokata, oraz znajomość social mediów. Drugi wiceprezes, Grzegorz Kural, to z kolei osoba, która mocno angażuje się w sprawę współpracy z Instytutem Zootechniki, a także bierze aktywny udział w wielu wydarzeniach hodowlanych, dobrze reprezentując PZH.

Jaki był największy sukces PZH w 2024 roku?

Trudno wybrać największe osiągnięcie, bo te sukcesy można rozpatrywać w różnych kategoriach. Uważam, że pokazem naszej sprawczości była kwestia projektu ustawy, który miał zmienić stawkę VAT na koniowate – z 8 do 23% od 2025 r. Tej zmiany nikt się nie spodziewał, wymagała bardzo szybkiej reakcji i działania na wielu płaszczyznach. Właśnie dzięki temu, że jesteśmy zdolni działać na wielu polach, udało się odnieść sukces w postaci

wycofania tego projektu. Prezes Piotrowski włożył bardzo wiele wysiłku w działania na forach różnych instytucji, aby nakłonić osoby odpowiedzialne do wycofania tej zmiany. Ja z kolei mogłem wykorzystać doświadczenie w poruszaniu się w mediach społecznościowych, aby stworzyć duży rozgłos wokół tego projektu. Uważam, że Polski Związek Hodowców Koni naprawdę pokazał się tu jako instytucja, która stanęła w obronie praw hodowców i właścicieli koni, wywiązując się z tego zadania w 100%.

Oczywiście, zagrożenie, że rząd wróci do pomysłu podwyżki VAT-u nadal istnieje, dlatego musimy być czujni. Natomiast przynajmniej na kilkanaście miesięcy ta kwestia została odsunięta. W przypadku powrotu tego projektu, na pewno będą się liczyć z naszym głosem. Tu należy wspomnieć, że przy poprzednim projekcie podwyżki VAT-u PZHK został całkowicie pominięty na etapie konsultacji, i to właśnie sprawiło, iż zostaliśmy później zaskoczeni faktem, że ten projekt już jest procedowany. Dlatego, trochę wbrew woli władzy centralnej, musieliśmy włączyć się w to procedowanie. I zrobiliśmy to bardzo skutecznie.

Jak zapowiada się dla zarządu PZHK bieżący rok?

Bardzo ciekawie. To będzie dopiero pierwszy pełny rok, kiedy nowo wybrane władze PZHK będą mogły realizować swoje pomysły. Oprócz nowego zarządu i prezydium, zostały wybrane nowe składy komisji ksiąg stadnych (KKS). Grono osób, które decydują o sprawach hodowli koni w Polsce, zostało zatem znacząco zmienione. Na pewno pojawiła się przestrzeń dla realizacji nowych przedsięwzięć.

zdjęcie: z archiwum Cichoń Dressage



▲ Mateusz Cichoń i Christoph Hinkel – dyrektor ośrodka Paula Schockemöhle, z ogierem Varihoka du Temple s.f.

Z mojej perspektywy, najciekawszymi projektami są Mistrzostwa Polski Młodych Koni. Nowością będzie, po raz pierwszy od wielu lat, organizacja jednej z odsłon tej imprezy – czyli MPMK w skokach – przez Związek, bez wyłaniania podmiotu organizującego tę imprezę na zlecenie PZHK, jak odbywało się to do tej pory. To PZHK weźmie pełną odpowiedzialność za całe wydarzenie, dzięki czemu, w mojej ocenie, impreza wejdzie na jeszcze wyższy poziom organizacyjny. Wiem z doświadczenia, że aby dane przedsięwzięcie mogło okazać się sukcesem, organizator musi się w nie zaangażować – zawodnicy i uczestnicy muszą czuć, że ktoś w 100% stoi za tym projektem, a taki efekt jest trudny do osiągnięcia w przypadku przekazania pieczy nad imprezą podmiotowi zewnętrznemu.

Pozostałe MPMK też mają przejść spore zmiany, jeśli chodzi o formułę i klasyfikację. To jest, oczywiście, ważna rola komisji koordynacyjnej, w której skład wchodzi przedstawiciele PZHK oraz PZJ. Mamy szansę wprowadzić nową jakość, jeśli chodzi o tę imprezę.

Jakich zmian dotyczących MPMK możemy spodziewać się w bieżącym roku?

Planujemy wyłączenie z MPMK rywalizacji koni hodowli zagranicznej, które od tego roku startować będą w ramach Pucharu Polski Młodych Koni. Oczywiście, obie imprezy odbywać się będą równolegle, jednak takie rozdzielnie pozwoli na osiągnięcie dwóch efektów.

Po pierwsze, jeszcze bardziej podniesie to rangę MPMK, jako głównej imprezy selekcyjnej. Najbardziej prestiżowy tytuł – mi-

strza Polski młodych koni i związane z nim nagrody, będą mogły trafić tylko i wyłącznie do konia wpisanego do ksiąg PZHK. To będzie kolejnym małym krokiem, motywującym hodowców do zapisywania koni do naszego Związku.

Po drugie, uruchomienie imprezy o nazwie Puchar Polski Młodych Koni i zliberalizowanie dostępu do udziału w niej – poprzez odejście od ograniczeń, jeśli chodzi o wałachy, czy konie bez prawa wpisu – pozwoli na stworzenie pod egidą PZHK bardzo perspektywicznej imprezy selekcyjno-sportowej. Liczymy, że zwiększy to znacząco frekwencję i zainteresowanie tym wydarzeniem, jako całością. Konie opisane w zagranicznych księgach będą mogły z łatwością rywalizować w ramach PPMK, co poszerzy grono startujących par, a także widzów tego wydarzenia. Przyczyni się to także do zwiększenia liczby osób obserwujących konie podczas MPMK. Uważam, że to jest krok w dobrą stronę i realizacja

zdjęcie: Wiktoria Rożnowska

zdjęcie: z archiwum Cichoń Dressage



Mateusz Cichoń na og. Ebano han. podczas MŚMK w Ermelo, 2024 ▶



postulatu, który pojawił się już na walnym zjeździe. Jako przedstawiciele PZHK, chcielibyśmy bowiem dążyć do pozyskiwania nowych hodowców i koni, poprzez zachęcanie i stwarzanie korzystnych warunków. Chcemy zachęcać także tych polskich hodowców, którzy dzisiaj opisują konie w księgach zagranicznych. Uważam, że te ograniczenia, które pojawiały się w poprzednich latach, jeśli chodzi o udział koni zagranicznych, były błędem i nie przysłużyły się społecznemu odbiorowi tej imprezy.

To nie koniec tegorocznych nowości w PZHK.

Drugim, bardzo ciekawym projektem, jest nowa formuła kwalifikacji ogierów. To jest na pewno rzecz, która od dawna bardzo leżała mi na sercu. Od wielu lat śledzę kwalifikacje na Zachodzie i zawsze marzyłem o tym, żeby na podobnym poziomie zorganizować je w Polsce. W tym roku to wydarzenie całkowicie się zmieni. Prezydium PZHK wyraziło bardzo dużą otwartość dla nowych pomysłów, związanych z tą imprezą. Na pewno kwalifikacja ogierów, a później próba dzielności, nabierze nowego wymiaru. Wśród innowacji będzie wzbogacenie kwalifikacji o późniejszą aukcję on-line – co jest powszechną praktyką, jeśli chodzi o czołowe zagraniczne związki hodowlane. U nas będzie to debiut tego rodzaju inicjatywy, ale myślę, że to wyjście naprzeciw oczekiwaniom hodowców. Oni dzisiaj borykają się z problemami na dość trudnym rynku sprzedaży koni, który dodatkowo, w ostatnich miesiącach, notuje stagna-

zdjęcie: Wiktoria Rożnowska



zdjęcie: Wiktoria Rożnowska

▲ Wiceprezes PZHK z rodziną, podczas MŚMK w Ermelo, 2024

cję. Zapowiedź aukcji została bardzo pozytywnie odebrana przez środowisko.

Ponadto, kwalifikacje i próba dzielności muszą stać się atrakcyjne dla publiczności oraz przyjazne dla uczestników. Oceny ogierów muszą być podawane na bieżąco i merytorycznie uzasadniane, aby końcowy ranking był dla wszystkich przejrzysty, a werdykty komisji – zrozumiałe. Dopracowania wymaga także oprawa całego wydarzenia – nad tym wszystkim intensywnie pracują KKS oraz specjalna grupa, wyłoniona przez prezydium, która odpowiedzialna jest za ten projekt.

W 2025 r. będziemy kontynuowali, rozpoczęte w drugiej połowie 2024, dostrzeganie i docenianie wyników polskich koni na krajowych i międzynarodowych arenach sportowych. Dzięki staraniom prezydium, w 2024 r. przyznano nagrody specjalne m.in. koniom polskich woltażerów, które pomogły w zdobyciu medali mistrzostw Europy i świata. Nagrodzone zostały także konie polskiej hodowli, które brały udział w Mistrzostwach Świata Młodych Koni, zarówno w ujeżdżeniu, skokach, jak i powożeniu – gdzie mieliśmy wspaniały sukces w postaci złotego medalu.

W tym roku planujemy po raz pierwszy wystawić drużynę PZHK podczas odbywających się w Valkenswaard Mistrzostw Świata Ksiąg Hodowlanych w Skokach Przez Przeszkody. To impreza, podczas której, zamiast rywalizacji indywidualnej, poszczególne księgi wystawiają drużyny. Warunkiem uczestnictwa w tej imprezie jest nieuczestniczenie na tym samym

koniu w Mistrzostwach Świata Młodych Koni. Na pewno jest to bardzo prestiżowa impreza, która – chociaż ma dopiero kilkuletnią tradycję – dynamicznie się rozwija. Rywalizacja między księgami jest też emocjonująca, a z drugiej strony, z perspektywy samego Związku – na pewno stanowi świetną promocję. O ile podczas MŚMK nacisk jest kładziony na wynik indywidualny, to tutaj rzeczywiście dostrzegana jest księga i – w przypadku dobrego wyniku jej członków – ma szansę zaistnieć na arenie światowej. Oczywiście, będziemy równolegle rywalizować w MŚMK w Lanaken, bo zależy nam na jak największej promocji polskich koni na świecie.

Śluchając tego, można spodziewać się naprawdę intensywnego roku 2025

Tempo pracy i liczba zadań są bardzo duże. Zdaję sobie sprawę – bo sam do niedawna byłem po tej „drugiej stronie” – że postronny obserwator może mieć poczucie, iż te wszystkie zmiany i reformy pojawiają się bardzo powoli. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że PZHK to bardzo rozbudowana instytucja, a ponadto silnie powiązana m.in. z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, więc wprowadzanie wszelkiego rodzaju innowacji jest na pewno trudniejsze i bardziej sformalizowane, niż w przypadku chociażby prywatnych inicjatyw. Mam jednak przekonanie, że jesteśmy na dobrej drodze, by uczynić PZHK związkiem przyjaznym i atrakcyjnym dla hodowców. ■

